

Waldemar Mierzwa z Dąbrówna w powiecie ostródzkim to mazurski propagator kultury, rozpoznawalny także poza regionem, czego najlepszym dowodem jest jego działalność wydawnicza i księgarska, podjęta – o czym należy pamiętać – na niełatwym gruncie, dalekim od centrów kulturalnych. Sukces tego współczesnego „pracownika książki polskiej” wziął się z pasji i wieloletniego doświadczenia bibliofilskiego, zamiłowania do dziejów i zabytków Mazur oraz pomysłowości, a także po części z przypadku. „Osieć lat temu dostał wiadomość, że niemiecki antykwariusz musi się pilnie pozbyć 200 tys. naukowych książek humanistycznych wydanych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Mierzwa odkupił za symboliczną markę 2 tys. z nich. To one dały początek antykwariatowi, dobrze uzupełniając ofertę strony internetowej jego regionalnego wydawnictwa”¹. Od tej pory w sieci, bez której trudno dziś wyobrazić sobie powodzenie takich przedsięwzięć, zwłaszcza poza większymi ośrodkami miejskimi, pod szyldem „Moja Biblioteka Mazurska” funkcjonuje wydawnictwo – Oficyna Retman i Antykwariat Mazurski², oferujący średnio około 6500 pozycji, z czego znaczny procent stanowią publikacje dotyczące Warmii, Mazur i Pomorza.

Od 2001 r. w ramach serii wydawniczej „Moja Biblioteka Mazurska”

¹ J. Cieśla, *Nowe życie książki*, „Polityka” 2011, nr 31, s. 92.

² Oficjalna strona oficyny znajduje się pod adresem www.mojabibliotekamazurska.pl.

Przyjaciel Ludu Łecki (elcki). Roczniki 1842 i 1844 wraz z „Przydatkiem”, wstęp i oprac. G. Jasiński, Ostróda: Oficyna Retman, Burmistrz Miasta Ostróda 2010, 308 [2] s., ISBN 978-83-928024-7-1 („Moja Biblioteka Mazurska”, nr 17)

ukazało się 18 tytułów, głównie dawnych, XIX-wiecznych i przedwojennych opracowań oraz źródeł do dziejów, kultury, religii i życia codziennego mieszkańców Mazur, a także monografii miast i utworów literackich³. Są to zarówno oryginalne teksty polskie, jak na przykład znanego chociażby z *Na tropach Smętka* Melchiora Wańkowicza – Kurta Obitz⁴ *Dzieje ludu mazurskiego*⁵ czy dwa najdawniejsze opracowania literatury i prasy mazurskiej⁶, jak i przekłady z języka niemieckiego, np. Maxa Toeppena *Wierzenia mazur-*

³ E. Kruk, *Spadek. Zapiski mazurskie 2007–2008*, Dąbrówno 2009 („Moja Biblioteka Mazurska”, nr 16).

⁴ J. Jasiński, *Obitza Kurt Alfred (1907–1945)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978, s. 429–431; M. Wańkowicz, *Na tropach Smętka*, Warszawa 1959, s. 372–379.

⁵ K. Obitz, *Dzieje ludu mazurskiego*, wprowadzenie i oprac. G. Jasiński, Dąbrówno 2010 („Moja Biblioteka Mazurska”, nr 10).

⁶ *Dzieje literatury mazurskiej*, wprowadzenie i oprac. G. Jasiński, Dąbrówno 2009 („Moja Biblioteka Mazurska”, nr 14), zawierające dwa dzieła: J. K. Sembrzycki, *Krótki przegląd literatury ewangelicko-polskiej Mazurów i Szlęzaków od r. 1670* (Wiedeń–Cieszyn 1888) oraz J. J. Ossowski, *Przyczynek do literatury mazurskiej* [[cz. 1], „Atheneum” 1883, t. 3; [cz. 2], „Dziennik Poznański” 1882, nr 43–44, 46, 49–50 i odb. oraz „Wędrowiec” 1882, nr 31–35).

skie⁷. Badacza dziejów czasopiśmiennictwa może z pewnością zainteresować antologia powojennego reportażu o Warmii i Mazurach⁸. Inicjatywą całkiem nową jest z kolei opracowanie pod redakcją Waldemara Mierzwy *Mazury. Słownik stronniczy, ilustrowany*⁹, we wstępie do którego zawiera się credo wydawnictwa: „Warmia, a już na pewno Prusy Wschodnie, wymagają swoich współczesnych polskich słowników. Być może, przynajmniej jeden z nich ukaże się w ramach działań mojej Oficyny. Uważam, że słowniki te są nam, dzisiejszym Mazurom i Warmiakom, spadkobiercom także wschodniopruskiej tradycji tej ziemi, po prostu potrzebne”.

Publikacją wyjątkową jest z pewnością faksymilowa edycja „Przyjaciela Ludu Łeckiego” wychodzącego z przerwami w latach 1842–1845. Została ona opatrzona obszernym wstępem, przypisami oraz indeksem autorów, tłumaczy, tytułów i incipitów.

Ełk był głównym polskim ośrodkiem wydawniczym na terenie Mazur pod względem ilości i poziomu podej-

mowanych inicjatyw¹⁰. Trwanie mazurskiej ludności przy języku polskim, opór wobec germanizacji wymuszały na władzy zaborczej utworzenie dwujęzycznych, państwowych, polsko-niemieckich pisemek lokalnych, powiatowych: „Das Lycker Kreisblatt” (Ełk), „Das Oletzkoer Kreisblatt” (Olecko), „Das Johannisbürger Kreisblatt” (Pisz)¹¹. Naprzeciw potrzebom czytelniczym wychodzili także prywatni nakładcy. „Przyjaciela Ludu Łeckiego” wydawał niemiecki nauczyciel gimnazjalny Wilhelm Menzel, właściciel „instytutu wydawniczego” w Ełku, drukującego już wcześniej kalendarze dla Mazurów¹². Najważniejszą osobą związaną z tym pismem jest Gustaw Gizewiusz vel Gisevius (złatynizowane polskie nazwisko Giżycki) – pastor ewangelicki, nauczyciel, literat i publicysta, polski działacz społeczny i polityczny na Mazurach, niezwykle zasłużony dla zachowania tam polskości¹³. To na jego cześć zmieniono po wojnie nazwę miejscowości Łuczany na Giżycko. Gizewiusz żywo interesował się kulturą ludową swojego regionu, literaturą i historią Polski, współpracował w latach 30. XIX w. z „Przyjacielem Ludu” wydawanym w Lesznie, gdzie zamieścił w 1839 r. *Pieśni, które lud wiej-*

⁷ M. Toeppen, *Wierzenia mazurskie*, przekład E. Piltzówny, językowo opracował i uwspółcześnił T. Ostojski, wstęp A. Szyfer i W. Ogrodziński, oprac. P. Błażewicz i J. M. Łapo, il. M. Wieliczko; J. Turowski, *Klucz do bardzo ważnych tajemnic*, oprac. P. Błażewicz, Dąbrówno 2008 („Moja Biblioteka Mazurska”, nr 12).

⁸ *A dąb rośnie. Antologia reportażu o Warmii i Mazurach po 1945 roku*, wyb. T. Prusiński, wstęp A. Sakson, Warszawa–Dąbrówno 2002 („Moja Biblioteka Mazurska”, nr 2).

⁹ W. Mierzwa, *Mazury. Słownik stronniczy, ilustrowany*, Dąbrówno 2008 („Moja Biblioteka Mazurska”, nr 13) – wydany wspólnie z warszawskim wydawnictwem BAOBAB.

¹⁰ T. Cieślak, *Prasa polska na Mazurach i Warmii 1718–1939*, Olsztyn 1964, s. 21.

¹¹ R. Kowalczyk, *Wczoraj i dziś prasy lokalnej w Polsce*, Poznań 2002, s. 68.

¹² Tamże; J. J. Ossowski, *Przyczynek do literatury mazurskiej*, [w:] *Dzieje literatury...*, s. 91 i n.

¹³ I. Pietrzak-Pawłowska, *Gisevius (Gizewiusz) Gustaw, Herman, Marcin (1810–1848)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, pod red. K. Lepszego i kom., t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 4–6.

ski w okolicach Osterode w Prusach Wschodnich śpiewa (w Bibliotece PAU i PAN w Krakowie znajduje się ponadto obszerny rękopis Gizewiusza z tego okresu, zawierający zbiór pieśni ludowych z Mazur), tłumaczył z niemieckiego na polski i odwrotnie m.in. powieści popularnych i cenionych wówczas naszych pisarzy: Fryderyka Skarbka i Michała Czajkowskiego¹⁴. obrońca języka polskiego poparł inicjatywę wydawania „Przyjaciela Ludu Łeckiego”, aczkolwiek nie wszyscy współpracownicy pisma podzielali w pełni jego poglądy. Szczególnie ostry był konflikt z Janem Marczówką, nauczycielem, który zachęcał Mazurów do nauki języka niemieckiego (*Ucz się, bracie, po niemiecku!*). Pastor wystąpił z ciętą ripostą – wierszem satyrycznym *Odpowiedź Panu Marczówce*, który wobec sprzeciwu redakcji musiał opublikować samodzielnie w Lipsku w postaci, dołączonego do omawianej edycji, *Przydatku do Łeckiego Przyjaciela Ludu* i rozesłał prenumeratorom. Pisał m.in. „Wolę siedzieć w swym zapiecku, / Skromnie żyć, nie po szlachecku, – / Niż być przechrztą po niemiecku!”. Zamieszczał w „Przyjacielu” artykuły, kazania i przekłady, m.in. Marcina Lutra. Warto podkreślić jego szerokie kontakty międzynarodowe z wybitnymi Polakami

tamtej epoki (m.in. Krzysztof Celestyn Mrongowiusz, Waclaw Aleksander Maciejowski) oraz ze znaczącymi przedstawicielami innych narodów słowiańskich (m.in. Pavel Josef Szafařík, Václav Hanka). Jego działalność należy zatem postrzegać w szerokim kontekście odrodzenia narodowego Słowiańszczyzny w połowie XIX w. Walce o prawa języka polskiego w Prusach poświęcił całe swoje krótkie, lecz niezwykle aktywne życie, publikując w „Przyjacielu” i w innych pismach petycje i memoriały, w 1848 r. z powodzeniem kandydując do parlamentu (śmierć nie pozwoliła mu objąć mandatu). Znaczenie jego działalności i publikacji wykracza daleko poza rodzinne Mazury i dotyczy również pozostałych ziem polskich, znajdujących się w XIX w. pod pruskim panowaniem¹⁵.

Wśród innych współpracowników „Przyjaciela Ludu Łeckiego” obok wspomnianego Marczówki należy wymienić, bliskiego mu poglądami, Marcina Giersza (Gerss)¹⁶, nauczyciela w Mikołajkach i kilku innych miejscowościach, zamieszczającego na łamach swoje przekłady. Był on, co warto podkreślić, lokalnym historykiem, autorem, wydawcą książek i czasopism polskich – „Gazety Leckiej” (1875) i „Kalendarza Królewsko-Pruskiego Ewangelickiego” (1860–1890)¹⁷.

¹⁴ Na popularność tego autora w kontekście literatury pojawiającej się w polskich czasopismach „dla ludu” w tym okresie zwróciła uwagę Alina Hinc w pracy pt. *Obraz dziejów ojczyźnych w pozaszkolnej edukacji historycznej społeczeństwa polskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Poznań 2007, s. 89–91. Jak wiemy, kontakty Gizewiusza z Wielkopolską były silne.

¹⁵ Zob. m.in. T. Gospodarek, *Walka o kulturę narodową ludu na Śląsku (1815–1865)*, Wrocław 1968, passim.

¹⁶ K. Górski, *Gerss (Giersz) Marcin (1808–1895)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, pod red. K. Lepszego i kom., t. 7, Wrocław–Kraków–Warszawa 1948–1958, s. 402–403.

¹⁷ T. Cieślak, dz. cyt., s. 56 i n.

Pismo wychodziło nieregularnie, bywały długie przerwy między kolejnymi numerami, borykało się – jak większość tego typu inicjatyw – z kłopotami finansowymi. Ostatecznie do zaprzestania jego wydawania doszło w okresie wielkiej klęski nieurodzaju na Mazurach w latach 1844–1845. Adresowane do ludności wiejskiej, poruszać miało sprawy ważne dla tego środowiska, dostarczać potrzebnych i pożytecznych informacji oraz porad. W artykule wstępnym w pierwszym numerze wydawcy deklarowali chęć „nauczenia i oświecenia o gospodarstwie domowym i ziołniczym, o chowaniu bydła i koni, pszczół i owiec, o sadzeniu i rozmnażaniu drzew owocowych; nauczycie się jako zdrowie zachować i co w chorobach różnych czynić, jako też i wiele innych równie potrzebujących, jako pożytecznych i miłych wiadomości”; zapewniali ponadto czytelników, że nowy tytuł „serdecznie o wasze dobre dba”. Program ten był realizowany, a owe wiadomości dostosowane do poziomu oraz potrzeb i sytuacji mazurskiej wsi tamtych czasów. Poza sprawami dotyczącymi rolnictwa, poruszano zagadnienia zdrowia i lecznictwa, podnoszono zalety ziół, ale przestrzegano przed zabobonami; w sposób szczególny pismo uczestniczyło w akcji przeciwko pijaństwu. Sporo miejsca poświęcano sprawom religii protestanckiej. Ogłaszano ponadto na łamach „Przyjaciela” utwory polskich poetów i pisarzy XVI–XVIII w., jak Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Grzegorz Piramowicz, Adam Naruszewicz, Ignacy Krasicki, Franciszek Dio-

nizy Książnin, Wojciech Bogusławski; a także współczesnych, jak Adam Mickiewicz, Antoni Gorecki, Józef Bohdan Zaleski, Wincenty Pol. Bywały to nieraz przedruki utworów całkiem nowych, jak w przypadku Pola. A to już przyczynek do innego zagadnienia, w jego utworze dokonano pewnej korekty, usuwając motyw Polaka-katolika, na co uwagę zwrócono w przypisach do omawianej edycji (s. 298). Warto było zamieścić dla porównania różniące się wersy¹⁸; w tym, jak i w innych przypadkach tego rodzaju korekt i przeróbek było sporo. Idea obrony polszczyzny, jej *de facto* propagowanie już przez samo wydawanie pisma w tym języku, wreszcie repertuar świadczą o silnym ciężeniu mazurskich elit w stronę kultury polskiej, z którą czuli się mocno związani. Trudno jednak nie zgodzić się z twierdzeniem, że o zamieszczeniu konkretnych tekstów decydował przypadek (s. 33).

„Przyjaciela Ludu Łecki” jest zatem pismem ważnym w historii prasy polskiej, któremu badacze poświęcali już sporo uwagi, ma on też swoje miejsce w syntezach dziejów czasopiśmiennictwa mazurskiego i polskiego. Juliusz Jan Ossowski w swoich, wznowio-

¹⁸ W oryginale jest: „Więc czy wiecie, kto pocziwy? / Kto katolik, na Bóg żywy, / Kto nazywa się Polakiem / Za świętego krzyża znakiem / Kto pracuje sam na siebie / i o polskim żyje chlebie”. W przeróbce, zamieszczonej w „Przyjacielu Ludu Łeckim”, czytamy natomiast: „Więc czy wiecie, kto pocziwy? / Powiem szczerze jak Bóg żywy, / Kto pracuje sam na siebie / I o własnym żyje chlebie”. Zob. W. Pol, *Wybór poezji*, wyb. i wstęp M. Janion, przypisy M. Grabowska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 164, w. 576–581.

nych w ramach „Mojej Biblioteki Mazurskiej”, *Przyczynkach do literatury mazurskiej*, w drugiej części pt. *Gazeciarstwo*, poświęcił pismu kilka stron, celnie je charakteryzując i przytaczając kilka przykładów drukowanej tam poezji. Podkreślał, że „w ślad za «Przyjaciela» poszła spora jak na Mazury liczba innych pism; pomiędzy nimi nawet kilka nowych «Przyjaciół Ludu», ale żadne z nich nie wyrównało pierwszej gazecie mazurskiej ani pod materialnym, ani pod formalnym względem”¹⁹. Rolę „Przyjaciela” podobnie postrzegali znani badacze piśmiennictwa Warmii i Mazur – Tadeusz Cieślak, Władysław Chojnacki, Andrzej Wakar i Janusz Jasiński²⁰. Nie brak w ich tekstach błyskotliwych konkluzji i celnych spostrzeżeń, ale wciąż nie dysponujemy wyczerpującą monografią tego periodyku, a obszerny wstęp, jakim zaopatrzone faksymilową edycję „Przyjaciela Ludu Łeckiego”, będącą przedmiotem niniejszego omówienia, w żadnym stopniu tej luki nie wypełnia.

Wprawdzie wydawnictwo zastrzega, że „nie rości sobie ambicji zastępowania naukowych instytutów”, a „o poetyce książek z «Mojej Biblioteki» stanowią zaś chyba przede wszystkim

uczucia. Bohaterów, autorów i czytelników”, miłośników regionu²¹, to jednak przyjęta forma tej edycji i jej oprawa naukowa pozwały się spodziewać się czegoś zgoła innego. Autor opracowania, znany olsztyński historyk Grzegorz Jasiński, ma na swoim koncie prace świadczące o jego pogłębionej wiedzy w zakresie historii i kultury Mazur XIX i XX w., zwłaszcza w sprawach dotyczących religii i kwestii narodowościowych²². Niestety, napisany przez niego wstęp sprawia wrażenie niespójnego, nie do końca przemyślanego i dopracowanego.

Polskie prasoznawstwo ma już kilkudziesięcioletnią tradycję, metody i aparat pojęciowy, którym trzeba się w tego typu pracy posłużyć; takiej próby nie podjęto. Już na wstępie uderza słowo – „gazeciarstwo”. Autor miał na myśli zapewne drugą część pracy Ossowskiego, którego jednak nie przywołał, stąd moja uwaga. Należało w tym przypadku uświadomić czytelnika, który nie musi znać pozostałych tomów „Mojej Biblioteki Mazurskiej”. Najnowsze słowniki języka polskiego już tego słowa w mianowniku nie odnotowały, przymiotnik „gazeciarski” zaś opatrzone kwalifikatorami: „potoczny” i „lekceważący”²³. Nie-

¹⁹ J. J. Ossowski, *Przyczynek do literatury mazurskiej*, [w:] *Dzieje literatury...*, s. 121.

²⁰ T. Cieślak, dz. cyt., s. 18–34; W. Chojnacki, *Szkice z dziejów polskiej kultury na Warmii i Mazurach*, Olsztyn 1983, s. 193–197 (pierwotny wydruk 1955); A. Wakar, *O polskość Warmii w dawnych wiekach*, Olsztyn 1969, s. 90–92; J. Jasiński, *Zagadnienia narodowe „Przyjaciela Ludu Łeckiego” (1842–1845) i jego współpracowników*, [w:] tenże, *Między Prusami a Polską. Rozprawy i szkice z dziejów Warmii i Mazur w XVIII–XX wieku*, Olsztyn 2003, s. 309–322.

²¹ *O Bibliotece* [on-line]. Moja Biblioteka Mazurska [dostęp 15 kwietnia 2012]. Dostępny w World Wide Web: http://www.mojabibliote-kamazurska.pl/o_bibliotece.html.

²² Najważniejsze z nich to: *Mazurzy w drugiej połowie XIX wieku. Kształtowanie się świadomości narodowej*, Olsztyn 1994; *Kościół ewangelicki na Mazurach w XIX wieku (1817–1914)*, Olsztyn 2003.

²³ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t.: A–J, Warszawa 2003, s. 982.

które terminy pojawiają się przypadkowo, nie zawsze w adekwatnym kontekście i momencie, jak np. „segment”. W jednym przypadku pisma urzędowe nazywane są „innym segmentem czasopiśmiennictwa” (s. 20), następnie segmentami nazywa się – jak rozumiem – kręgi podejmowanych tematów, ich przeznaczenie (s. 32, 55). Termin „segmentacja” odnosi się do współczesnego podziału rynku według konsumentów, stąd użycie w znaczeniu czysto słownikowym w rozprawie prasoznawczej może wprowadzić zamieszanie. W wypadku analizy dawnych czasopism wystarczą nam – jak sądzę – z powodzeniem rozliczne propozycje typologii druków periodycznych.

Autor wstępu najlepiej czuje się w kwestiach, które były przedmiotem jego naukowych dociekań, w tym wypadku jednak natłok informacji i opinii powtarzających się dezorientuje czytelnika. Zwrócenie uwagi na główne prądy myślowe protestantyzmu XVIII i XIX w. jest jak najbardziej słuszne, lecz nie wydaje mi się, aby w istotny sposób wpływały one na treść tego akurat pisma, co sam G. Jasiński podkreśla (s. 36), a w innym miejscu konstatuje: „nie odnajdujemy [tam] elementów antykatolickich” (s. 41). W takim kontekście również akapit o konfesji autorów przedrukowywanych w „Przyjacielu” tekstów wydaje się już niepotrzebny (s. 36–37). Gizewiusz, gdyby tylko chciał, mógłby spokojnie eksploatować wyłącznie twórczość polskich protestantów i krytyków Kościoła katolickiego, choć dla mazurskich budzicie-

li polskiej świadomości narodowej katolicyzm macierzy stanowił poważny problem. Trudno też czynić zarzut redaktorom, że „gospodarskie» sekwencje pisma, [...] choć dotyczyły one spraw istotnych z punktu widzenia mazurskiego właściciela ziemskiego, to jednak czyniły to dość chaotycznie i niekonsekwentnie. Zabrakło logicznego wykładu na temat prowadzenia gospodarstwa” (s. 53). Nie mamy do czynienia z czasopismem fachowym ani popularnonaukowym; jest to inicjatywa kilku osób, działających z pobudek społecznych i patriotycznych. Dziennikarstwo polskie, ale nie tylko, połowy XIX w. kształtowało dopiero swój warsztat, na co zwracali uwagę badacze²⁴.

Istotnym elementem omawianego wstępu są refleksje na temat prenumeratorów i kręgu odbiorców pisma, który wykraczał poza grono ok. 300 osób umieszczonych w spisie na końcu pierwszego rocznika (s. 288–293). Jest to tym bardziej znaczące, że tego wątku nie podjął T. Cieślak, co wytknęli mu recenzenci²⁵. Wskazano także na patriarchalny charakter ówczesnej mazurskiej społeczności, co zresztą nie było w połowie XIX w. niczym wyjątkowym. Nie powinno to zatem prowadzić do wniosku, że wykluczone z kręgu ewentualnych czytelników „Przyjaciela” były kobiety i dzieci

²⁴ M. Tyrowicz, *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1850. Studia porównawcze*, Kraków 1979, s. 168; G. Gzella, *„Pisma dla ludu” pod zaborami w pierwszej połowie XIX wieku*, Toruń 1994, s. 65.

²⁵ T. Cieślak, *Prasa polska na Mazurach i Warmii 1718–1939, Olsztyn 1964*. [Rec.] M. Tyrowicz, „Zeszyty Prasoznawcze” 1965, nr 3, s. 83.

(s. 31–32), żyjące w rodzinie. Literatura i periodyki polskie dla dzieci już się coraz lepiej rozwijały, ale funkcję edukacyjną i rozrywkową pełniły również wydawnictwa dla dorosłych, także prasa, a zwłaszcza zamieszczane tam utwory literackie.

Grzegorz Jasiński, opierając się na ustaleniach Grażyny Gzelli (s. 21), sygnalizuje, że sformułowanie w tytule lub podtytule „dla ludu” nie musi łączyć kręgu odbiorców do ludności wiejskiej. Problem taki nie zaistniał, dalej bowiem stwierdzono, że: „w rozumieniu redakcji «Przyjaciela Ludu Łeckiego» ów tytułowy «lud» oznaczał przede wszystkim ludność wiejską Mazur, zapewne chłopów, o różnym stanie zamożności, ale raczej tylko właścicieli, prowadzących własne gospodarstwa” (s. 31). Może bardziej przydatna byłaby w tym miejscu refleksja dotycząca znaczenia i recepcji terminów „lud” i „ludowy” i ich stosunku do „narodu”, szczególnie w naszej tradycji. Szkoda, że autor wstępu nie zarysował na początku jednoznacznie kwestii narodowościowych i swojego ich rozumienia. Zaskakuje sformułowanie w rodzaju „autentyczny Polak, Wincenty Balicki z Rynu” (s. 29). Świadom kontekstu, muszę oprotestować takie stawianie sprawy, gdyż miejsce urodzenia (w tym wypadku Tarnów, czego jednak i tak nie zaznaczono w notce na jego temat na s. 283) nie jest w tej kwestii rozstrzygające²⁶. Lepiej byłoby dla wy-

wodu napisać np. „przybyły na Mazury z Galicji” lub „Nie-Mazur”. Balicki – Polak z Tarnowa zawędrował na Mazury, a Polak z Mazur – Wojciech Kętrzyński do Lwowa. I nie jest to niepoprawne politycznie postawienie sprawy.

Jak już zaznaczyłem, autor wstępu do faksymilowej edycji „Przyjaciela” w pewnych tematach czuje się najlepiej, one też przytłaczają i wywód, i bibliografię w przypisach. Budzi zastrzeżenia brak ważnych pozycji, natomiast pojawia się sporo przypadkowych tytułów. Dziwi to tym bardziej, że literatura przedmiotu, nie tylko dotycząca samej prasy, nie jest mała. Pojawiają się, przy okazji spraw rolnych i ekonomicznych wsi, odniesienia do historii Anglii czy Irlandii (s. 10, 13), a nie odesłano czytelnika do chociażby odpowiednich rozdziałów monografii *Historii kultury materialnej Polski*²⁷, *Zarysu historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce*²⁸ czy *Historii chłopów polskich*²⁹, obejmujących także interesujące nas tereny. Poważnym niedociągnięciem wprowadzenia jest brak przedstawienia i omówienia stanu badań nad mazurskim czasopiśmiennictwem, a szczególnie „Przyjacielem

²⁷ *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. 5: *od 1795 do 1870*, pod red. E. Koweckiej, oprac. M. Różycka-Glassowa i E. Kowicka, Wrocław 1978.

²⁸ *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce*, t. 2, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1964. Tu na s. 396–398 ogólna charakterystyka wsi mazurskiej i warmińskiej, a w odpowiednich rozdziałach informacje na temat konkretnych upraw, technik, zaraz itp.

²⁹ *Historia chłopów polskich*, t. 2: *Okres zaborów*, pod red. S. Inglota, oprac. H. Brodowska i in., Warszawa 1972, s. 27–160.

²⁶ A. Wojtkowski, *Balicki Wincenty (1798–1844)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, pod red. W. Konopczyńskiego i kom., Kraków 1935, s. 233.

Ludu Łeckim”. Nie ustosunkowano się do, przywołanych wyżej, syntez T. Cieślaka i A. Wakara, choć mają one swoje miejsce w bibliografii przedmiotu, pominięto tekst, cytowanego często przy innych okazjach, W. Chojnackiego; ciekawe ustalenia przynosi niezauważona praca Ossowskiego, którą wydał przecież rok przed „Przyjacielem” sam G. Jasiński. Uważna lektura tych tekstów w istotny sposób porządkuje wiedzę i jest inspirująca. Rozumiem, jak ważna jest dla historyków Warmii i Mazur literatura regionalistyczna, jednakowoż uważam, że prymat bezwzględny należy się narodowej biografii, czyli *Polskiemu słownikowi biograficznemu* (dalej: PSB), wobec którego inne tego typu wydawnictwa są wtórne, a tutaj nie został przywołany ani jeden biogram z PSB.

Warto także sprostować dwie istotniejsze nieścisłości, które wkraśli się do wstępu. Pierwsze – niepoprawnie podano nazwisko autora książki pt. *Bajka w literaturze polskiego oświecenia* (Kraków 1974), jest nim Wacław Woźnowski, a nie Woźniakowski (s. 46, przypis 109). Drugie – błędnie scharakteryzowano poznański „Tygodnik Literacki”, na którego łamach z „serdeczną życzliwością wyrażali się [redaktorzy] o mazurskich budzicielach języka ojczystego” i ich gazecie³⁰, jako „pismo liberalne, kojarzone z obozem organicznikowskim”. Liberalne i owszem, ale nie organicznikowskie (w „wielkopolskim” i „przedpozytywistycznym” znaczeniu, cho-

ciaż termin upowszechnił się tam dopiero po 1848 r.). „Tygodnik”, jak czytamy w przywołanej w przypisie 121 monografii Bogdana Zakrzewskiego³¹, był liberalny, ale zdecydowanie występował przeciw, w gruncie rzeczy umiarkowanym, wielkopolskim organicznikom spod znaku Bazaru Poznańskiego³²; jego publicyści wskazywali m.in. na „antynarodowy charakter pracy organicznej”³³.

Faksymile oryginału „Przyjaciela Ludu Łeckiego” jest integralną częścią tej edycji, wydawcy bowiem policzyli wszystkie strony jednym ciągiem, nie wprowadzając paginacji na reprodukowane karty. Kolejne numery pisma zachowały słusznie swoją pierwotną paginację, aczkolwiek brak naniesienia nowej, *de facto* przyjętej, wprowadza pewne zamieszanie; mogła się ona znaleźć na przykład w nawiasach, w prawym rogu. Nie byłaby to zresztą jedyna ingerencja w oryginalny tekst, nadrukowano bowiem już na nim odsyłacze do przypisów, z których korzystanie, skutkiem braku ciągłej numeracji stron, jest nieco utrudnione. Wyszukiwanie przenosi się w konsekwencji na indeks, który nie obejmuje siedemdziesięciu stron wstępu. Wydawcy ponadto, wbrew przyjętym dla tekstów XIX-wiecznych zasadom, nie dokonali w przytaczanych we wstępie fragmentach konsekwentnego uwspółcześnienia pisowni, zapewne chcąc zachować nieco pa-

³⁰ Tamże, s. 117.

³¹ B. Zakrzewski, *Tygodnik Literacki 1838–1845. Zarys monograficzny*, Warszawa 1964.

³² Tamże, m.in. s. 71, s. 130 i n.

³³ Tamże, s. 131.

tyny. Nie widzę jednak żadnego sensu w pozostawieniu znaku w transkrypcjach „ß”, który w polskim alfabecie nie istnieje.

Mimo sformułowanych zastrzeżeń inicjatywę wydania reprintu należy ocenić pozytywnie, zwłaszcza że zachowane komplety pisma należą do rzadkości. Warto wspomnieć, że pierwszy jego badacz – J. J. Ossowski miał do dyspozycji tylko jeden rocznik³⁴. Jest to również dowód uznania i pamięci dla Gizewiusza i pozostałych współtwórców pisma. Połączenie edycji faksymilowej z aparatem krytycznym to dobra koncepcja, nawiązująca do formuły edytorstwa dokumentarnego, które może się poszczycić na polskim grun-

cie dużymi osiągnięciami³⁵. W odniesieniu do prasy takie koncepcje można realizować w przypadku niewielkich objętościowo, a ważnych czasopism, takich właśnie jak „Przyjaciel”, i warto sformułować przy tej okazji postulat, aby tego rodzaju inicjatywy powstawały najlepiej wspólnym wysiłkiem lub przy wykorzystaniu osiągnięć prasoznawców, literaturoznawców i historyków, by otrzymać wieloaspektowe i kompletne opracowanie edytor- skie i naukowe.

Grzegorz Nieć

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie

³⁴ J. J. Ossowski, dz. cyt., s. 114.

³⁵ Zob. J. Sowiński, *Między oryginałem, kopią a falsyfikatem. Polskie edycje faksymilowe*, Kraków 2009, s. 103–135.

Autorką recenzowanej książki jest absolwentka bibliotekoznawstwa i informacji naukowej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, zatrudniona na stanowisku adiunkta w Katedrze Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół zagadnień związanych z prasoznawstwem i rynkiem książki. Recenzowana praca wpisuje się w jej kilkuletnie badania naukowe i jest udaną próbą zaprezentowania całego dorobku czasopiśmiennictwa studenckiego opublikowanego na uniwersytetach polskich w latach 1945–1989. Autorka starała się oddać nie tylko goto-

Joanna Gomoliszek, *Uniwersyteckie pisma studenckie w Polsce w latach 1945–1989*, Toruń: Dom Wydawniczy DUET 2011, 582 s., ISBN 978–83–62558–13–1

wy wytwór dziennikarski, jakim jest czasopismo, ale również panujący na uczelniach polskich w latach 1945–1989 nastrój oraz klimat polityczny, społeczny i kulturalny. Ograniczyła się do opracowania wyłącznie prasy uniwersyteckiej. Temat ten był już poruszany w literaturze przedmiotu, ale zawsze w sposób ograniczony tyl-